Nr. 216. Kraków, Niedziela 20 Września 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł w. a.	4 zł w. a.	1 zł 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopesa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 19 września.

Mowa posła Eima, którą ogłosiliśmy w numerze wczorajszym, zasługuje ze wszech miar na uwagę. Uderza w niej przekonanie, wypowiedziane w ostatniej epoce po raz pierwszy, że Czesi bez pomocy Koła polskiego nie potrafią nic zdobyć w parlamencie wiedeńskim. Wybitnemu przywódcy młodoczeskiego stronnictwa przeszkadza jednak w wyciągnięciu ostatecznej konsekwencyi ultrazgodowe stanowisko Koła polskiego. To też zastrzega się on przeciw trwałemu sojuszowi i pragnie tylko przyjacielskich stosunków. P. Eim liczył się zapewne z położeniem dziś w Czechach panującem, że posłowie czescy powinni wytrwać na stanowisku bezwzględnej opozycyi i nie mógł zapowiedzieć połączenia się z Kołem polskiem trwałem przymierzem, które musiałoby wprost przejście do obozu rządowego. Poza tem oglądaniem się na opinię publiczną kraju leży jednak niewątpliwie głębszy powód. Żadne stronnictwo, które rzetelnie pragnie osiągnięcia swoich celów, nie może stanąć na stanowisku, jakie zajmuje Koło polskie. Popieranie rządu bez względu na to, do jakiego celu dąży i jakich środków używa, w każdej fazie i w każdej sprawie nawet wbrew interesom kraju nie może przynieść żadnych rzetelnych korzyści. Długoletnie doświadczenie poucza też, że Koło polskie nie odniosło na tej drodze żadnych rzetelnych zdobyczy, a natomiast nałożyło na kraj niejeden ciężar. Nie dziw więc, że p. Eim nie ma odwagi związać się z Kołem polskiem sojuszem, którymby posłom czeskim narzucał tę samą zupełnie błędną taktykę.

Nie byłoby jednak nic naturalniejszego — jak słusznie podnosi mowca — nad sojusz posłów polskich i czeskich, do którego przyłączyliby się wszyscy posłowie słowiańscy. Dwie najważniejsze zasady: obrona narodowości i autonomii krajów, wypisane na sztandarach wszystkich stronnictw narodowych, powinny być tym łącznikiem, który posłów słowiańskich skupi w jeden zwarty szereg. Tego skupienia się około tych haseł dziś potrzeba więcej, niż kiedykolwiek i więcej, niż kiedykolwiek potrzebaby się wyrzec wzajemnych uprzedzeń i niechęci. Jak jednak Koło polskie powinno zejść z drogi bezwarunkowego popierania rządu i stanąć twardo przy postulatach narodowych i autonomicznych, tak młodoczescy posłowie muszą zmienić ton i formę opozycyi, która tylko dlatego była bezowocna, że uniemożebniała połączenie się z innemi poważnemi stronnictwami. Z jednej i drugiej strony wreszcie musi zapanować wyrozumiałość dla politycznych przekonań, a w Kole polskiem potrzeba zmienić dotychczasowy regulamin, który pod płaszczykiem solidarności narodowej ukrywa majoryzowanie wszelkich demokratycznych i postępowych przekonań.

W mowie p. Eima znajdujemy również zapatrywanie, że opozycya posłów młodoczeskich musi przybrać inne formy, że dotychczasowa taktyka była dla ich sprawy narodowej szkodliwą. Słusznie zauważył mowca, że hr. Badeni nie może być wrogiem narodowości czeskiej. Jeżeli jednak Młodoczesi powinni zmienić swoje parlamentarne obyczaje, to z drugiej strony hr. Badeni powinien również stanąć jawniej i śmielej po stronie narodowych żądań ludów słowiańskich. Polityka jego dotychczas nie zdradza jednak rzetelnej chęci wyzyskania władzy na korzyść narodowości słowiańskiej. Jest w niej za wiele oglądania się na Niemców i za wiele kokietowania z nimi.

Hr. Badeni nie przekonał się jeszcze, że bez skrajnych szowinistów niemieckich można rządzić w Austryi, że żywioły autonomiczne wystarczą, aby gabinetowi zapewnić większość. — Wszak wśród Niemców nie brak ludzi, którzy trzeźwo zapatrują się na stosunki, i niemieckiej hegemonii nie uważają za *alfę* i *omegę* niemieckiego patryotyzmu. Na podstawie szczerze narodowego i szczerze autonomicznego programu możnaby stworzyć większość, w której obok Polaków znaleźliby się Czesi i Słowianie z południa, a ta większość popierałaby gabinet hr. Badeniego, dopóki nie zeszedłby z drogi, na którą wstąpić powinien każdy gabinet, ogłaszający sprawiedliwość za kierującą ideę swoich rządów.

Przemówienie p. Eima byłoby nader sympatycznym objawem, gdyby uważać je można za wyraz opinii całego klubu młodoczeskiego. Niestety, w ostatnich czasach mieliśmy nieraz dowody, że klubowi temu brak jednolitości. Przemówienia jego przywódców nieraz nie zgadzały się ze sobą w zasadniczych kwestyach, a zapowiedzi zmiany taktyki zawodziły. Nawet, wbrew uchwałom klubu i wieców, żywioły skrajne wracały do dawnych praktyk. Zapatrywania p. Eima przyjąć możemy na razie tylko jako jego osobiste przekonania i pytanie, czy je podziela klub cały, rozstrzygnie dopiero przyszłość, a w pierwszym rzędzie wiec młodoczeskich mężów zaufania, który się ma odbyć z końcem tego miesiąca.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Paryż, 17 września.

„Plus ça change — plus c'est la même chose..." powiadają Francuzi. Przysłowie to bardzo dobrze maluje nastrój chwili obecnej w Paryżu, a raczej w dziennikarstwie paryskiem.

Co dzień, przerzucając stosy dzienników porannych i wieczornych, natrafia się na te same tytuły, te same, po raz setny powtórzone, szczegóły o carskiej podróży. Prawdziwie przesadną jest opinia nasza o żywości charakteru francuskiego. Toż chyba trzeba cierpieć na martwotę myśli, ażeby z taką uporczywością trzymać się jednego tematu, w którym w gruncie rzeczy nic nie przybywa, nie ubywa, nie zmienia się od początku.

Czyż można sobie n. p. wystawić obrzydliwszą i bardziej płaską logikę, niż ta, która dyktuje przywódcy socyalistów Pawłowi Bronsse następujące rozumowanie: Przyjaźń Rosyi i Francyi jest gwarancyą pokoju, przyjazd cara jest gwarancyą przyjaźni — socyaliści więc, którzy zyskują na pokoju, bo partya ich się rozwija, powinni się cieszyć z tego przyjazdu. Czasem cała prasa francuska robi wrażenie trupy aktorów z dobrze rozdanemi rolami, a rola rolę zdaje się wspierać i uwydatniać. Oto — cała prasa jest jako jedna wielka kadzielnica przed ołtarzem samodzierżcy,... Nagle sufler podpowiada, że należałoby coś zrobić „dla historyi", dla uratowania pozorów godności narodowej. Wówczas Drumont, Rochefort, Clemenceau albo Millerand „popełniają" jakiś „wzniosły" artykuł. Clemenceau pisze o tem, że najwłaściwszym podarkiem od prasy dla cara, byłaby księga prawdy, której brak nieco w kraju cenzury i żandarmeryi. Drumont przypomina republikanom o rzeczach, które się stały właśnie przed stu laty. Nie licuje — powiada — z waszą tradycyą ten dziki zapał w podejmowaniu autokraty. Polityka tego wymaga?— Słusznie — ale po cóż się niegodnie mizdrzyć i stawać w sprzeczności z podstawą samą waszego istnienia?

Z kolei *La Petite Republique* przypomina sobie, że możnaby upiec własną pieczeń przy ogniu tych zapałów obałwanionego ludku. Więc pisze siarczysty artykuł, w którym wykazuje, że carem carów jest Rotschild.

Sam „Mirotwórca" przed nim się skłonił w godzinie pożyczki! — Tem się oto okupują ci myśliciele, reformatorzy, rewolucyoniści — zgoła całe to „czoło narodu" — za niewidzianą hańbę bezmyślności i poniżeń, któremi od kilku tygodni zieje cała niemal prasa. Okup niedrogi, a przy nim, jak przy koneserskiej zaprawie, tem wspanialej brzmią chorały pochwał.

Francuzi składają codzienne dowody swej troskliwości o cudzoziemców. Prasa, z wyjątkiem nielicznych tylko organów, które wypowiadają oburzenie na zbytnią ruchliwość policyi, korzysta z każdej sposobności, ażeby opinię odpowiednio oświecić o szkodliwości wrodzonej niemal zbrodniczości obcokrajowców. Wyciągnięto nawet z kurzu archiwów jakąś statystykę, wykazującą, że cudzoziemcy znacznie przyczyniają się do zakłócenia porządku republiki. Z tego też stanowiska należy patrzeć na rozdęte do niebywałych rozmiarów sprawozdania z aresztowań w Antwerpii.

Policya angielska natrafiła na trop irlandzkich terrorystów i, jak się zdaje, korzystając z usposobienia rządów, chce na poczekaniu uzyskać ich wydanie.

Otóż prasa francuska zrobiła z tego faktu całe studyum p. t. *„Un complôt contu le tzar"*. Podziwu godne jasnowidzenie! A przy tem wszystkiem, ażeby obraz chwili stanął przed oczyma w całym powabie, nie należy zapominać o sporach stronnictw i pism, bo to jest znowu czynnik, który potęgą swego wpływu równoważy inne.

Kto wie n. p., czyby ktokolwiekbądź ujął się za ormianami emigrantami ze Stambułu, których rząd francuski wita na gościnnej ziemi aresztami, gdyby nie to, że są znów menerzy, dla których celem życia jest takie n. p. „zjedzenie" ministra Bartoux. A oto inny dziennikarz wspaniałomyślnie broni Fenian wobec możliwości wydania ich Anglii. Szlachetny rozpęd, ale ta obrona, to tylko jedna z postaci wiecznej wojny, którą dziennikarz wydaje ministrowi Hanotaux.

Podobno gdzieś w głębi, bardzo zapewne głęboko, w kraju ludzie tu myślą i czują inaczej. Podobno prasa — znaczna jej część — jest tylko przedsiębiorstwem, grającem na giełdzie łatwych powodzeń. Podobno zresztą, napewno nawet, w samej prasie paryskiej są ludzie z sercem i głową, którzy myślą i piszą inaczej. Podobno jednak, a raczej znowu napewno, jakieś zblazowanie nieobywatelskie ogarnęło i przytłumiło tu, nie wiedzieć, na jak długo, wszelki poryw dzielniejszego życia i przerwało związek między kontrolą sumienia a praktyką. Więc nie dziw, że w tych warunkach, które uznają zresztą sami Francuzi, „kiedy ulica nawet — jak mówi Drumont — zapomniała burzyć się i protestować" — nie dziw, że żółć wzbiera i zalewa oczy patrzącemu.

J. G.

Polacy na Bukowinie.

(Szkic statystyczny).

(Dokończenie).

Na południe od czerniowieckiego leży

Starostwo Seret,

graniczące od wschodu z Rumunią, od północy ze starostwem Czerniowce, od zachodu ze starostwami Storożyniec i Radowce, a od południa ze starostwem Suczawa. Powiat sądowy Suczawa obejmuje całe to starostwo i liczy 54.124 mieszkańców. Polaków jest tu 1.746, czyli 3·22 procent.

W powiatowem mieście Seret osiadło 422 Polaków, 4.346 Niemców, 1.666 Rusinów i 654 Rumunów. Przewagę mają żydzi, jest ich bowiem 3.014. Natomiast należy do wyznania rzymsko-katolickiego 1.830, grecko-katolickiego 475, szyzmatyckiego 1.793, ewangielickiego 39. Rzymsko-katolickie, grecko katolickie i szyzmatyckie wyznanie mają tu probostwa. Istnieją również 2 szkoły i przemysłowa szkoła uzupełniająca.

Ze wsi na uwagę naszą zasługuje w pierwszym rzędzie Tereblestie rumuńskie, gdzie mieszka: 391 Polaków, 1957 Rumunów, 77 Rusinów i 170 Niemców. Ludność tej wsi dzieli się na 1.964 szyzmatyków, 439 rzym. kat., 86 gr., kat., 56 ewangielików i 55 żydów. Jest tu probostwo szyzmatyckie i szkoła. W pobliżu leży Styrcze, czyli Berlince. We wsi jest 43 (na obszarze dworskim 46) Polaków, 447 Rusinów, 47 Rumunów i 10 Niemców, a szyzmatyków 508, rzym. kat. 44, gr. kat. 15 i żydów 10.

Miasteczko Hliboka ma za mięszkańców 140 Polaków, 2.823 Rusinów, 680 Niemców i 157 Rumunów, a 2485 szyzmatyków, 505 gr. kat., 136 rzym. kat., 456 ewangielików i 241 żydów. Szyzmatyckie i grecko-katolickie probostwo. Dwie szkoły.

We wsi Opriczeny, albo Pancir, mieszka 114 Polaków, 1385 Rumunów, 81 Niemców i 22 Rusinów. Z mieszkańców tej wsi należy 1367 do szyzmatyckiego, 156 do rzymsko-katolickiego, a 79 do mojżeszowego wyznania. Znajduje się tu szyzmatyckie probostwo i szkoła.

W Bahrynestie osiadło we wsi 85, a na obszarze dworskim 13 Polaków. We wsi jest oprócz tego 1.004 Rumunów, 61 Niemców i 30 Rusinów. Ludność dzieli się na 1.045 szyzmatyków, 93 rzym. kat. i 46 żydów. Istnieje probostwo szyzmatyckie i szkoła.

Waszkowce nad Seretem zamieszkuje 82 Polaków (nadto 9 na obszarze dworskim). We wsi tej nie ma ani Niemców, ani żydów. Nie ma również grecko katolików. Jest tylko 658 Rusinów i 12 Rumunów — 614 szyzmatyków i 138 rzymsko-katolików. Probostwo szyzmatyckie i szkoła.

Wreszcie w Hadikfalva czyli Dornestie jest 63 Polaków. Jest to osada węgierska. Madziarów mieszka 2.286, a tylko 172 Niemców, 31 Rumunów i 5 Rusinów. Do kościoła rzymsko-katolickiego należy 3.322, szyzmatyków jest tylko 41. Grecko-katolików nie ma wcale, a z Niemców tylko jeden nie jest żydem. Spotykamy się znowu z probostwem rzymsko katolickiem. Jest tu również szkoła.

Nadto Polacy osiedli we wsiach Baince (56), Balkowce (22), Czerepkowce (23), Dymka lub Trestiana (20), Graniczestie (13), Istensegits albo Cibeny (20), Kamenka (33), Słobodzia-Berlince (10), Synowce Niższe (12) i Wołczyniec (16), oraz na obszarach dworskich Czerepkówce (39), Kalafindestie (9), Negostina (13), S. Onufry albo Manastiora (6), Rogożestie (13), Szerbowce (16) i Stanestie nad Seretem (16).

Wschodnio-południowy kraniec Bukowiny tworzy

Starostwo Suczawa,

graniczące od wschodu i południa z Rumunią; liczy 83.250 mieszkańców, [1] a między nimi 2.659 Polaków, czyli 3·19 %. W roku 1890 należały do tego starostwa powiaty sądowe Gurahumora o 26.696 i Suczawa o 56.554 ludności. Obecnie powiat Gurahumora wydzielono i utworzono z niego wraz z powiatem Solka starostwo Gurahumora.

Polacy, w liczbie 1.015, reprezentują w powiecie Gurahumora 3·80 % ludności. W miasteczku Gurahumora jest ich 107, a na obszarze dworskim 10. Ludność miasteczka tworzy nadto 2.764 Niemców, 532 Rumunów i 22 Rusinów. Pod względem religii ludność dzieli się na 1.658 rzym.-kat., 31 gr.-kat., 534 szyzmatyków, 25 ewangielików, 1.206 żydów i 48 osób, należących do innych wyznań. Z miasteczkiem sąsiaduje wieś Klosterhumora, w której mieszka 16 Polaków, 1.202 Rumunów i 45 Niemców

Obok 1.211 tu szyzmatyków jest tu 42-ch rzym.-kat. i 15 żydów. Grecko-katolików nie ma wcale. Miasteczko posiada rzymsko-katolickie i szyzmatyckie probostwo, oraz trzy szkoły. — W Klosterhumora jest probostwo szyzmatyckie i szkoła.

O wiele liczniej jest reprezentowanym żywioł polski we wsi Pojana Mikuli. Rodaków naszych mieszka tu 622, którzy wobec 597 Niemców tworzą nieznaczną większość. Rusinów i Rumunów nie ma wcale. Szyzmatyków jest zaledwie 2, a żydów 3. Reszta ludności należy do rzym.-katolickiego kościoła. To też istnieje tu probostwo tego wyznania. Szkoła jedna.

Wioska Plesz jest czysto polską. Obok 214 Polaków jest tylko jeden Rumun. Cała ludność należy do kościoła rzymsko-katolickiego. Probostwa ani szkoły nie ma.

Wreszcie we wsi Kapukodrului spotykamy 46 Polaków.

Powiat suczawski dał gościnę 1.644 Polakom, którzy tworzą 2·90 % jego ludności. — W mieście powiatowem Suczawa mieszka 879 Polaków pośród 5.965 Niemców, 2.417 Rumunów i 644 Rusinów. Pod względem wyznania ludność dzieli się na 2.766 rzym.-kat., 499 gr.-kat., 383 orm.-kat., 147 ewangielików, 2.622 szyzmatyków i 3.751 żydów. Wśród miast bukowińskich Suczawa zajmuje drugie miejsce. — Jest ona siedzibą sądu kolegialnego, których jest tylko dwa w całym kraju (drugi w Czerniowcach). Oprócz rzymsko-katolickiego, grecko-katolickiego i szyzmatyckiego, posiada ono także ormiańsko-katolickie probostwo, a oprócz gimnazyum, przemysłową szkołę uzupełniającą i 4 szkoły ludowe.

W bliskiem sąsiedztwie leży wieś Ickany Nowe, w której spotykamy 32 Polaków, 315 Niemców, 40 Rumunów i 27 Rusinów, a z tego 255 ewangielików, 51 rzym.-katol., 25 gr.-katol., 42 szyzmatyków i tyluż żydów. Na stacyi drogi żelaznej Ickany, która tworzy osobną gminę „Ickany dworzec", osiadło 190 Polaków, 429 Niemców, 26 Rusinów i 2 Rumunów. Należy z

[1]) Powiat Gurahumora 17.309 Rumunów, 7.601 Niemców, 78 Rusinów. — Powiat Suczawa 34 078 Rumunów, 10.094 Niemców, 10.059 Rusinów.

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

126 (Ciąg dalszy.)

Widział on trudności i przeszkody, czyniące powodzenie nieprawdopodobnem; widział jednak niepodobieństwo powstrzymania narodu na pochyłości, na którą wszedł z modlitwą i szedł dalej, sięgając ręką po oręż. Od modlitwy, głuszonej i tłumionej przemocą, oblanej krwią tych co się o sprawiedliwość do Boga zwracali, do oręża, prosta i ściśle logiczna prowadziła droga. Żadna siła nie mogła już narodu z niej zwrócić, cofnięcie się bowiem znaczyłoby dobrowolne praw zrzeczenie się — uznanie praw przemocy: musiał naród po niej kroczyć, póki mu tchu stanie, dlatego bodaj, ażeby pokolenie, co z modlitwą wystąpiło, nie przekazało pokoleniom następnym odstępstwa od wiary w Polskę, ażeby nie ściągnęło na siebie strasznego zarzutu, że się zlękło... ofiary dla Polski. Przeważnie psychiczne racye rozsadzały pierś narodową i parły patryotycznie uświadomiony kontyngens społeczeństwa polskiego do boju.

Erazm wiedział o tem i uznawał to od początku, biorąc udział w manifestacyach, o ile mu na to zdrowie pozwalało. Nie zaślepiał go liberalizm carski, żadnem nie okiełznany wędzidłem, mogący się zmieniać z godziny na godzinę, co daje dziś, odbierać jutro, albo — co gorzej — ogłaskiwać dla efektu na zewnątrz i dla łamania wewnątrz hartu w duszy polskiej. Tego ostatniego lękał się on — słaby ciałem, — lękał się bardziej, aniżeli takiego dla Polski więzienia, jakie w przejeździe przez Szwajcaryę oglądał w Chillonie, aniżeli takiej doli, jakiej ulegli pierwsi Chrystusowej nauki wyznawcy. Lękał się spodlenia ducha w narodzie; bolał nad opuszczeniem takiej okazyi, jaka się była nasunęła, gdy Rosya resztki sił swoich pchała w otchłań sewastopolską, a chłopi ukraińscy do Polski o pomoc ręce wyciągnęli; trzymał zrazu z Towarzystwem rolniczem i z zamykającym się w biernej, lecz hardej opozycyi Andrzejem Zamojskim; popierał następnie dyrekcyę Białych; gdy jednak stanął komitet centralny, gdy rządowi zaborczemu pod nogi rękawicę cisnął i Moskwę wyzwał, gdy się do narodu męskim odezwał głosem i do upomnienia się o przedawnionemi być nie mogące prawa go powołał, od razu stanął przy rządzie, zamianowanym i uświęconym — ku zdumieniu świata — przez moralną rzeczy siłę.

Nie bez niepokoju był jednak. Niepokoił go improwizacyjny całego ruchu charakter. Ruch począł się, rozwijał, rósł, potęgował się sam przez się, bez żadnego kierunku z góry obmyślonego, bez wskazówek, bez przygotowań, nakształt burzy, która się w lekkich wiatru powiewach, sprawiających szelest liści na gałęziach, przeczuwać nie daje, wzmaga się stopniowo, huczy głucho i wyje w końcu, z korzeniami stuletnie wywraca dęby. Burza taka zbliżała się i huczała już w Polsce.

„Na spotkanie jej nie jesteśmy zgoła przysposobieni"... — myślał nieraz Erazm.

I obawa go przejmowała.

Obawiał się nie burzy, lecz jednego z tych zgrzytów fałszywych, z tych wichrów i piorunów teatralnych, robiących nieco hałasu, lecz przebrzmiewających bez śladu.

Dla uspokojenia też w sobie tej trapiącej go obawy, do Paryża przyjechał. Do Paryża zamierzył był jechać na Warszawę, celem pobrania wskazówek, lecz go Moskale tą drogą nie puścili; że jednak parę razy już dla poratowania zdrowia wyjeżdżał, dali mu paszport do wód niemieckich pod warunkiem ominięcia Królestwa. Jechał więc na Lwów i Kraków. We Lwowie i Krakowie zatrzymywał się, zetknął się tu i tam z osobistościami, interesującemi się ruchami w Polsce pod zaborem rosyjskim, o tem, co go najbardziej obchodziło, niewiele się dowiedział i pospieszył do stolicy nadsekwańskiej, pocieszając się nadzieją, że w tem działalności emigracyjnej ognisku znajdzie objaśnienia, usuwające obawę.

Znalazł objaśnienia, które — niestety — obawy nie usunęły: znalazł trzy ogniska, pozostające z ruchem krajowym w stosunkach, każde w innym. Jedno ześrodkowywało się w hotelu Lambert, w osobie księcia Władysława Czartoryskiego, porozumiewało się z dyrekcyą Białych, ograniczając się na udzielaniu informacyj, tyczących się usposobień dla sprawy polskiej rządu francuskiego. Zajmowało ono śród emigracyi stanowisko odosobnione, w odniesieniu zaś do ruchu wahające się pomiędzy Białymi, nie zrzekającymi się idei niepodległości Polski wolnej i całej, nie zrzekającymi się orężnej o nią walki, lecz odkładającymi ją na później — do chwili sposobniejszej, a Wielopolskim, składającym Polskę u stóp carskich na łaskę i niełaskę. Informacye, jakich to ognisko udzielało, brzmiały jak najfatalniej: rząd francuski ubiegał się o pozyskanie dla siebie Rosyi wobec poruszonej przezeń sprawy narodowościowej, którą na swój użytek podchwyciły Prusy. Gdy się kto do hotelu Lambert zwracał z zapytaniem, co robić, otrzymywał odpowiedź:

— Wszystko, tylko nie powstanie...

Drugie ognisko ześrodkowywało się w osobie generała Ludwika Mierosławskiego, człowieka żywego, obdarzonego ogromnemi zdolnościami i olśniewającą wymową, ruchliwego, posiadającego wszystkie warunki, ażeby połączyć w sobie rewolucyjną mądrość stanu Mazziniego z rewolucyjnym heroizmem Garibaldiego, — na nieszczęście jego i Polski dotkniętego obłędem wielkości, który go w jego mniemaniu stawiał ponad wszystkiemi i ponad wszystkiem. Gdy się kto do niego z zapytaniem, co robić, zwracał, otrzymywał, obwiniętą w bawełnę matafor i paradoksów, ujętą w jeżową rękawicę oszczerstw, odpowiedź:

— Mnie słuchać..., moje pełnić rozkazy...

Ognisko trzecie stanowił komitet emigracyjny, stanowiący filię zagraniczną komitetu centralnego, rezydującego w Warszawie, w otoczeniu wojskowej i policyjnej siły moskiewskiej, dybiącej na niego z całą możliwą gorliwością, podnieconą żądzą zaszczytów i bogactw, a mającego za sobą nie co innego, jak tylko publiczną społeczeństwa polskiego opinię, która nad nim czuwała i posłuch mu dawała. Komitet emigracyjny pod rozkazy komitetu centralnego się oddał. Około niego (około kom. emigr.) skupiła się emigracya cała z wyjątkiem szczupłej garstki dworzan księcia pana, jako też dosyć licznych pacyentów dyplomacyi, składających się po większej części z potomków znakomitych rodów, uważających za rzecz najdyplomatyczniejszą i dla sprawy polskiej najpożyteczniejszą: przeczekiwanie zawieruchy śród rozrywek, jakie Paryż, mającym pieniądze do wyrzucenia, w obfitości i rozmaitości wielkiej dostarcza. Szczupła też garstka otaczała Mierosławskiego, skompromitowanego w oczach emigracyi dyrekcyą polskiej szkoły wojskowej w Genui (przeniesionej następnie do Cuneo i tam przy końcu czerwca r. 1862 rozwiązanej). Garstka ta składała się w części z zaślepieńców, nie będących w stanie widzieć obłędu, jaki generała opanował, w części z młodzieży przejętej ambicyą osobistą i upatrującej w generale drabinę, nadającą się do wyszczeblowania po niej na wyżyny. Takie ruchy, jakim był ruch polski w epoce powstania styczniowego, podniecają młodzieńcze zwłaszcza ambicye i wywołują je na pole działalności publicznej, na którem niosą niekiedy pożytek, gdy z ambicyą harmonizują zdolności, częściej szkody, gdy zdolności miejsce zajmują usprawiedliwić się nie dające pretensye w połączeniu ze sprytem. Ogromne szkody pretensye tego rodzaju przynoszą społeczeństwom w normalnych, funkcyonujących warstwach, nie dopieroż, gdy normy wszystkie z zawias wyskoczą.

Erazm, rozpatrzywszy się nieco śród młodzieży, gromadzącej się w czytelni w pasażu, zakołatał do hotelu Lambert i do generała Mierosławskiego. W hotelu usłyszał, co się spodziewał usłyszeć, co zresztą nie bardzo go obchodziło, było to bowiem powtórzeniem argumentów, wygłaszanych w kraju przez przeciwników hazardu powstańczego, idącego ku wybuchowi z siłą lawy, żłobiącej dla siebie łożysko w ścianach wulkanu — do odwrócenia niemożliwej. Z Mierosławskim zabrał znajomość w kawiarni Molière i ten, jak skoro się dowiedział, że z Polesia przybywa, oznajmia, że ma z nim do pomówienia.

— Jutro o dziesiątej będę na ciebie czekał... Dobrze ci z oczu patrzy...

(C. d. n.).

tego 272 do rzymsko-katolickiego, 29 do grecko-katolickiego, 39 do ewangielickiego i 88 do szyzmatyckiego kościoła. Żydów jest 276, a 7 osób należy do innych wyznań. W każdej z tych wsi znajduje się szkoła.

We wsi Bossancze mieszka 107 Polaków obok 4.015 Rumunów, 234 Niemców i 2 Rusinów. Nadto na obszarze dworskim spotykamy 15 Polaków. Ludność we wsi dzieli się na 4.034 szyzmatyków, 150 rzym.-kat., 13 ewangielików i 166 żydów. Jest tu szkoła i probostwa szyzmatyckie. W znaczniejszej liczbie 82 mieszkają Polacy we wsi Milhoveni, w której reszta ludności dzieli się na 936 Rumunów, 47 Niemców i 30 Rusinów. We wsi tej jest 961 szyzmatyków, 98 katolików rzym. obrz. i 26 żydów. Istnieje tu szkoła.

Nadto spotykamy we wsiach Balaczana 11, Bunestie 12, Buninee 27, Chiliseheni 9, Hatna 10, St. Ilie 43, Komanestie 22, Meretzei 10, Mitoka-Dragomirna 45, Petrowce 40, Słobodzia 10, Zaharestie 40 i na obszarach dworskich Liteni 25, Romanestie Bohdanowiec 14 i Skeja 19 Polaków.

Dr. Lesław Borowski.

Kongres pokoju.

Budapeszt, 17 września.

W wielkiej sali ratuszowej rozpoczęły się dziś o godzinie 10 rano obrady siódmego międzynarodowego kongresu pokoju. Przewodniczy generał Stefan Türr, obok którego zajęli miejsca po prawej stronie minister spraw wewnętrznych Perczel, po lewej starszy burmistrz miasta Budapesztu von Rath.

Generał Türr otworzył kongres przemówieniem w języku francuskim. „W dawnych czasach książęta i hrabiowie wykonywali jurysdykcyę nad poddanymi. Gdyby wówczas powiedział ktoś, że przyjdzie kiedyś dzień, że ci książęta i hrabiowie będą musieli poddać się wyrokom sędziego, nazwanoby go marzycielem i utopistą. To samo przeistoczenie może i musi nastąpić we wzajemnych stosunkach mocarstw. Wszak już koronowani przedstawiciele państw połączyli się w związki i sojusze celem utrzymania pokoju. Po jednej stronie stoją tutaj mocarstwa trójprzymierza, po drugiej stronie inne sojusze państw, które za punkt wyjścia swej polityki uważają popieranie pokoju. Mali potentaci i ludy przyłączają się do tych pokojowych związków, a duch świata coraz bardziej zbliża się do wielkiej idei pokoju, która odda wszystkie zatargi państw pod sąd międzynarodowego trybunału."

Minister Perczel, witając zjazd i dziękując, że się zebrał tutaj, przypomniał, że właśnie tysiącletnie dzieje Węgier dostarczają najwięcej materyału do propagowania myśli trwałego pokoju. Ma to znaczyć, że dzieje Węgier są nieprzerwanem pasmem wojen z zagranicą, ale także domowych, a więc *a contrario* wykazują pożyteczność pokoju. Zwiedzając wystawę historyczną, uczestnicy kongresów pokojowych będą mieli aż nadto sposobności przekonać się naocznie o tej prawdzie. Z wszystkich bowiem trzech epok, których zabytki mieszczą trzy sławne gmachy wystawy historycznej, przechowało się najwięcej — broni; jest tam cały, ogromny arsenał wszelkiego rodzaju broni, począwszy od łuków i dzid koczujących plemion, aż do wydoskonalonych narzędzi mordu dzisiejszych czasów. Ten zbytek broni — historycznej wyjaśnia też i usprawiedliwia wzgląd na ogromną liczbę dzieł sztuk pięknych i wytworów pokoju. *Inter arma silent musae!*

Następnie witali gości burmistrz Rath, dziękowali Passy i baronowa Suttner.

Drugiego dnia obrad na wniosek prezydenta gen. Türra uchwalił kongres wyraz hołdu dla cesarza i króla Franciszka Józefa, oraz podziękowanie dla prasy za gorliwe popieranie prac przygotowawczych kongresu.

Prezes Związku dziennikarzy węgierskich Eugeniusz Kakoś dziękował za słowa uznania dla prasy i zaznaczył, że liczny udział kobiet jest objawem wielce dodatnim i obiecującym dla prac kongresu.

Popołudniu obradowały poszczególne komisye kongresu. Pierwsza pod przewodnictwem Cappera z Londynu obradowała nad zadaniem biura w nagłych kwestyach międzynarodowych sporów i o zawieszeniu uzbrojeń. Druga komisya pod przewodnictwem Francuza Passy radziła nad utworzeniem stałej komisyi afrykańskiej i europejskiej unii cłowej, a trzecia pod przewodnictwem Bajera z Kopenhagi o składzie przyszłych kongresów, o sprawie przystąpienia robotników, o przeistoczeniu armij, o międzynarodowym języku, o zjednoczeniu się drogą podróży i wymiany usług i o kwestyi pojedynku. We wszystkich komisyach żywa toczyła się dyskusya, a rezultat będzie przedłożony pełnemu kongresowi.

Trzeciego dnia obrad przedstawił Ducommen, honorowy sekretarz międzynarodowego biura pokoju w Bernie, sprawozdanie roczne z wypadków, dotyczących spraw wojny i pokoju i stwierdził wzrastający ruch i dążenie do utrwalenia idei pokoju zarówno u państw i rządów, jak i u ludów.

Samuel Raper, członek parlamentu angielskiego, zaproponował protest przeciw okrucieństwom armeńskim, który kongres jednomyślnie uchwalił.

Uchwalono dalej polecić biuru berneńskiemu wysłać adres do wszystkich głów koronowanych i naczelników państw adresy, wyrażające postulata idei pokoju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 września.

O istnieniu tajnego przymierza Rosyi z Turcyą, o którem berlińska *Post* podaje nowe wiadomości z Konstantynopola, mówiono i pisano już w przeszłym roku i wspominano przytem o analogicznym traktacie, zawartym w Hunkjar-Irkelessi. Według informacyi berlińskiego dziennika chodzi tu o przymierze, zawarte przeszłej zimy i mające charakter przeważnie odporny. Za otwarcie cieśniny Dardanelskiej Rosya zapewnia Turcyi bezwarunkową pomoc przeciwko każdemu zewnętrznemu wrogowi, któryby Turcyę zaczepił. *Post* utrzymuje, że przed kilku dniami kilku rosyjskich oficerów sztabowych przybyło do Konstantynopola celem naradzenia się z tureckim ministrem wojny co do ważnych kwestyj wojskowych i że oprócz telegraficznego połączenia z rosyjskiemi miastami portowemi Morza Czarnego, zaprowadzoną została poczta gołębia pomiędzy Konstantynopolitańskim pałacem ambasady a Odessą. Przygotowano więc wszystko, ażeby w razie potrzeby na pierwszy sygnał z Turcyi cały korpus armii rosyjskiej mógł w ciągu jakich trzydziestu sześciu godziu wylądować na rumelijskiem wybrzeżu.

Z powyższą wiadomością znajduje się w związku doniesienie *Köln. Volksztg* z Gallipoli, że rosyjski generał Czychaczew zwiedził fortyfikacye nad cieśniną Dardanelską. Jeśli wiadomość dziennika kolońskiego jest dokładną, to jeszcze przed miesiącem rosyjski okięt wojenny przepłynął Dardanele i zatrzymywał się w rozmaitych punktach, a między innemi w Gallipoli. Oficerowie rosyjscy udawali się na ląd i cały kanał został starannie zsądowany. Wkrótce potem rosyjski szef sztabu Czychaczew w towarzystwie rosyjskiego konsula przybył osobnym okrętem z Odessy do Gallipoli i oglądał fortyfikacye dardanelskie.

Po tem wszystkiem roztrząsanie kwestyi, czy istnieje jakiś tajny traktat Rosyi z Turcyą, staje się niemal zbytecznem; nie ulega bowiem wątpliwości, że istnieje stosunek, który w praktyce równa się prawie takiemu traktatowi.

Wobec podróży inspekcyjnej generała Czychaczewa, warto tu nadmienić, że przed czterema laty główny inżynier wojenny belgijski generał Brialmont wezwany został przez sułtana do Konstantynopola dla wypracowania planu uzupełnienia fortyfikacyj dardanelskich. Wówczas plany Brialmonta udaremnione zostały przez wpływ rosyjski.

List pani Dreyfus.

Żona deportowanego kapitana Dreyfusa wystosowała następujący list do deputowanych francuskich:

„Panowie deputowani! Dziennik *Eclair* zamieścił wiadomość, że członkowie sądu wojennego mieli w swych rękach rzeczywisty niezbity dowód winy mego męża, że dowód ten przedłożono sędziom poufnie, a oskarżony i jego obrońca nic o tem nie wiedzieli. Nie mogłam temu wierzyć i oczekiwałam zaprzeczenia, ponieważ półurzędowa *Ag. Havasa* systematycznie dementuje fałszywe wiadomości nawet mniejszej wagi. Zaprzeczenie nie pojawiło się. A więc prawdą jest, że francuski oficer skazany został przez sąd wojenny po długich tajnych naradach, że skazany został na podstawie dowodu, który przeprowadzono bez jego wiedzy i bez wiedzy jego doradcy prawnego, a więc bez możności obrony. Jest to negacyą wszelkiej sprawiedliwości. Od dwóch lat okrutnego męczeństwa, jakie przechodzi ten, w którego niewinność wierzę bezwzględnie, zachowywałam milczenie wbrew wszelkim oszczerstwom. Dzisiaj uważam sobie za obowiązek przerwać je, i zwracam się, bez komentarzy i bez rekryminacyj, do deputowanych, jako do jedynej władzy, do której mogę się odwołać, ażeby uzyskać sprawiedliwość.

16 września. *Lucie Dreyfus*".

Pani Dreyfus przesłała ten list równocześnie prezydentowi ministrów Méline'owi i prezydentowi Izby deputowanych Brissonowi.

Położenie na wschodzie.

Wobec groźnej postawy, jaką Anglia w ostatnim czasie zajęła w kwestyi armeńskiej, stara się Porta wszystkiemi siłami, aby być w pogotowiu na wypadek poważnego zawikłania w polityce europejskiej. W związku z tem stoi wczorajszy poufny rozkaz ministerstwa wojny, dotyczący postawienia na stopę wojenną załóg w twierdzach nad Bosforem i Dardanelami. Oprócz tego wezwano wojsko z Krety do Konstantynopola.

Nadzwyczaj wielka emigracya Armeńczyków do Bułgaryi budzi w tureckich sferach dyplomatycznych poważne obawy, aby Bułgarya nie utworzyła z chroniących się do niej Armeńczyków band powstańczych, celem wyprawienia ich do Macedonii. Liczbę Armeńczyków, szukających gościnności w Bułgaryi, oceniają obecnie na 5.000, a emigracya trwa wciąż dalej. W tem właśnie leży niebezpieczeństwo, gdyż wkrótce będzie mogła Bułgarya z Armeńczyków utworzyć małą armię, która starałaby się wszelkiemi siłami na każdym kroku niepokoić wojsko tureckie.

Stosunki z Bułgaryą są wogóle bardzo naprężone, a rząd bułgarski odpowiada na wszystkie przedstawienia Porty, co do zapłacenia t. zw. haraczu wschodnio-rumelskiego, iż nie ma pieniędzy, podczas gdy dowiedziono, że na akcyę macedońską wyrzuca olbrzymie sumy.

W sprawie ostatnich rozruchów w Konstantynopolu podobno istnieją dowody, że w niektórych wypadkach sama policya wywołała panikę, aby wykazać trwanie armeńskiego ruchu, a równocześnie usprawiedliwić tureckie wybryki i prześladowania. Tem tłomaczy się też zarządzenia wielkiego wezyra, aby minister policyi podał się do dymisyi. Wielki wezyr oświadczył przy tej sposobności, że sam weźmie dymisyę, jeżeli sułtan nie przychyli się do jego wniosku. Sułtan atoli nie chce ani ustąpienia ministra policyi, ani dymisyi wezyra.

Omawiając postawę mocarstw wobec zajść na wschodzie, zaznacza *Times*, iż oburzenie przeciw postępowaniu Turcyi ogranicza się obecnie na Anglii i Stanach Zjednoczonych. W dalszym ciągu artykułu podnosi *Times*, że Rosya nie dopuści do tego, aby wywierano jakąkolwiek presyę na Turcyę. Opinia publiczna w Anglii powinna — zdaniem tego dziennika — rozważyć niebezpieczeństwa, jakie mogłyby powstać przy napieraniu na rzecz samodzielnej akcyi ze strony Anglii. Rząd uczyni zapewne wszystko, na co zezwoli rozum i środki, stojące do dyspozycyi; zbyteczną jest jednakże rzeczą, dawać ostrogę koniowi, który jest posłuszny woli swego pana.

Siły wojenne Anglii.

Państwo Wielkiej Brytanii obejmuje obecnie 11,399.316 mil kwadratowych z 402,514.800 mieszkańcami. Cała więc przestrzeń posiadłości angielskich zajmuje 21% powierzchni globu ziemskiego, ludność zaś 27% ludności całej kuli ziemskiej. Potęga Anglii w koloniach wzrosła od roku 1837 do rozmiarów olbrzymich. Od lat 60 podboje angielskie w Azyi, w Afryce i Oceanii nie ustawały ani na chwilę. Do utrzymania zaś tego potwornego szmatu ziemi rozporządza Anglia następującemi siłami zbrojnemi: 106.100 ludzi w Europie, 78.043 w Indyach Wschodnich, 38,051 w innych koloniach, nie wyłączając Egiptu.

Siła zbrojna Anglii nie była nigdy wielką. W r. 1698 tylko 7.000 ludzi stało tam pod bronią, a 12.000 stanowiło załogi miast irlandzkich. W razie wojny robiono zaciągi, a wówczas armia angielska wzrastała do 201.000 ludzi w szeregach, jak to było w r. 1711. Natychmiast po ukończeniu działań wojennych cyfra wojska angielskiego redukowała się do 8.000. Wellesley, nim był księciem Wellingtonem, lekceważył wojsko lądowe. „Tylko marynarka — mówił kiedyś w Izbie gmin — stanowi rzeczywistą siłę zbrojną Anglii, armia bowiem lądowa jest wytworem czasów nowszych". Z czasem sprawy kolonialne wzmogły siły zbrojne Anglii, ale ilekroć Wielka Brytania czuła się bezpieczną, zmniejszała szeregi swego wojska. Tak w r. 1762, gdy Anglia była zniewolona do udziału w wojnie siedmioletniej, rozporządzała siłą zbrojną, złożoną z 67.776 ludzi, w roku zaś następnym, natychmiast po traktacie hubertsburskim, zmniejszono tę cyfrę do 17.536 ludzi w Anglii i do 28.406 w koloniach, t. j. zmniejszono armię czynną o jedną trzecią. W r. 1779 zatargi z Francyą zmusiły do powiększenia wojska o 10.000, Izba gmin zaś była tak niechętnie do powiększenia liczby wojska usposobioną, iż w r. 1783 pozwoliła na nieznaczne powiększenie armii tylko na 121 dni. Nawet w okresie czasu pomiędzy r. 1794 a 1815, t. j. wobec stałego zatargu z Napoleonem I, utrzymywano armię angielską na stopie bardzo niskiej. Prawda, że w r. 1815 rząd brytański postawił pod bronią 236.499 żołnierzy, ale już w r. 1818 cyfra ta obniżyła się do 80.479.

Epoka drugiego cesarstwa we Francyi zmusiła Anglię do powiększenia stopy wojennej. W czasie wojny krymskiej Wielka Brytania miała do rozporządzenia 162.977 ludzi, w roku zaś 1856, przed traktatem paryskim, 246.000. Powstanie w Indyach sprawiło, że armia angielska wzrosła do 126.796 ludzi w Europie, 30.199 w Indyach Wschodnich. W d. 1 stycznia 1896 r. siła zbrojna w Anglii, zatwierdzona przez parlament, daje armię, złożoną z 222.194 żołnierzy w służbie czynnej.

Tradycya więc Anglii nakazuje zmniejszać prawdopodobnie ze względów budżetowych, siłę zbrojną w czasie pokoju do minimalnych rozmiarów, powiększać zaś ją w czasie wojny, i to do rozmiarów niezbyt wysokich. System ten, dobry w czasach, gdy państwa europejskie nie miały milionowych armij i milionowych rezerw, dziś już uważany jest nawet w konserwatywnych kołach angielskich za przestarzały. Nadto sposób rekrutowania wojska odbywa się wedle rutyny, niezgodnej z dzisiejszemi poglądami sztuki wojskowej, rząd angielski bowiem dąży stale do 1) rekrutowania ludzi przez zapewnianie im wysokich korzyści materyalnych; 2) uzupełniania szeregów indywiduami, które nie dają rękojmi zdrowia i wytrzymałości na trudy fizyczne, które w służbie angielskiej, ze względu na wyczerpujące wyprawy kolonialne, więcej niż gdzieindziej dają się uczuwać żołnierzom. W r. 1813 brano do wojska chłopców szesnastoletnich, dziś zaś można spotykać w szeregach armii angielskiej dziewiętnastoletnich młodzieniaszków. W ten sposób tworzą się pułki niewytrzymałe, nie wytrzymujące krytyki sztuki wojskowej, jako pewien rodzaj milicyi, dobrej, dopóki siedzi w koszarach lub odbywa mustry niewinne, ale niewystarczającej, gdy idzie o poparcie orężem honoru sztandaru angielskiego.

W ostatnich tedy czasach angielskie sfery wojskowe na seryo zaczęły myśleć o zmianie tego stanu rzeczy. Gdyby Anglia — mówią specyaliści — składała się jedynie z wysp brytańskich, siła zbrojna mogłaby opierać się wyłącznie na marynarce. Ale z punktu widzenia obrony granic wyspy brytańskie stanowią bardzo nieznaczną cząstkę terytoryum angielskiego, zwiększające się zaś ciągle kolonie coraz więcej akcentują nierównomierność stosunku metropolii do posiadłości zewnętrznych. Dziś ognisko państwa brytańskiego nie jest już w Londynie, jak twierdził lord Beaconsfield, ale w Indyach, Australii, Kanadzie, w Afryce południowej.

Ale i w projektach reformy wojskowej chce Anglia pozostać oryginalną, nie wzorować się na Europie, która w systemie służby wojskowej, obowiązującej wszystkich bez wyjątku, znalazła rozwiązanie zasady *si vis pacem, para bellum.* Projekt, przedstawiony przez pułkownika Adye, utrzymuje dotychczasowy system dobrowolnego rekrutowania się kandydatów do armii, żąda jedynie, aby żołnierze, którzy przesłużyli pewien czas pod bronią, nie odchodzili do domu bez pewnych zobowiązań na przyszłość, aby stanowili rezerwę, gotową zawsze na zawołanie, a obowiązaną do przypominania sobie co pewien czas kunsztu wojskowego na urządzanych peryodycznie manewrach. Społeczeństwo angielskie jest bardzo konserwatywne i do nagłych zmian nie ma sympatyi. Proponując system mięszany, polegający na połączeniu rekrutowania dobrowolnego z mniej lub więcej długotrwałą służbą w rezerwie, projektodawca reformy wojskowej w Anglii zamierza konserwatyzm ten obejść i zmusić go do ustępstw, które Anglii mogłyby przywrócić stanowisko dawne w radzie państw kuli ziemskiej.

KRONIKA.

Kraków, 19 września.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państwowych p. Kolosvary wyjechał za kilkotygodniowym urlopem.

Zakaz urządzania relacyj poselskich. Urzędowy dokument starostwa krakowskiego ogłaszamy dla użytku posłów do Rady państwa i Sejmu:

„Do Pana Franciszka Wójcika, posła na Sejm krajowy, w Wyciążach.

Na doniesienie z 12 b. m. zakazuję Panu na podstawie §. 6 ustawy z 15 listopada 1867 Dz. p. p. Nr. 135 odbycia zgromadzenia w Mogile w realności pod Nr. 3 dnia 20 września 1896 o godzinie 1 po południu, ponieważ Pan

a) dotychczas składałeś już w wielu miejscowościach tutejszego powiatu sprawozdanie z czynności poselskich,

b) odbiegasz od właściwego przedmiotu i celu i traktujesz sprawy, nie stojące w związku ścisłym z Jego czynnościami poselskiemi.

Dotychczasowe więc postępowanie Pana na zgromadzeniach zdolne jest, jak to w tutejszem orzeczeniu z 3 b. m. l. 31064 przytoczono, wprowadzić ludność w błąd, podburzać ją przeciw pewnym stanom i zakłócić spokój publiczny, co w tym wypadku jest o tyle łatwiejszem, że projektowane przez Pana zgromadzenie miałoby się odbyć w czasie odpustu Mogilskiego, na który przybywa ludność licznie nawet z odleglejszych okolic.

Gdy więc projektowane przez Pana zgromadzenie zagraża dobru powszechnemu, zakazuję jego odbycia.

Przeciw powyższej rezolucyi wolno wnieść do Wys. c. k. Namiestnictwa w ciągu 8 dni za pośrednictwem c. k. Starostwa.

W Krakowie dnia 15 września 1896.

C. k. Radca Dworu *Laskowski.*"

Nauka na kursach malowania, urządzonych w seminaryach nauczycielskich żeńskich w Krakowie, rozpocznie się w poniedziałek 21 b. m.

Pomoc dla nieszczęśliwego Sybiraka. Donosiliśmy w tych dniach o skazaniu w Wiedniu zbiegłego z Syberyi Polaka, Koleńskiego, na miesiąc aresztu, za samowolne przebywanie w Austryi, z której dawniej był wydalony jako nie posiadający środków do życia. W sprawie tego nieszczęśliwego otrzymujemy dziś następujące pismo:

„Jeśli drogą dobrowolnych składek można pomódz zbiegłemu Sybirakowi, Koleńskiemu, a tym sposobem uratować honor polskiego imienia, składam 2 złr. z całem przeświadczeniem, że się znajdą polskie serca, które nie dozwolą marnie zginąć męczennikowi za świętą sprawę. Gdyby zaś okazało się to niemożebnem, proszę obrócić te 2 złr. na cel najlepszy." *P. L.*

Nadesłane 2 złr. wysyłamy do Wiednia dla doręczenia nieszczęśliwemu, znajdującemu się w aresztach. Byłoby uczciwem i pożądanem, aby rodacy nasi w Wiedniu zechcieli zająć się losem Koleńskiego, który, po uwolnieniu z więzienia, zapewne znów będzie musiał opuścić Austryę, bo w niej nie pozwalają mu przebywać. Sędziwy wiekiem tułacz, jak już sprawdzono, za udział w powstaniu przebywał na Syberyi, skąd zdołał umknąć; godziłoby się więc, aby i towarzysze jego z 1863 r. przez zarząd swojego Stowarzyszenia zajęli się losem nieszczęśliwego.

Wnuczka Mickiewicza. Krótką wzmiankę o śmierci ś. p. Heleny Mickiewiczówny, córki Władysławowstwa, uzupełniamy wspomnieniem o niepospolitych przymiotach umysłu i duszy nieodżałowanej zmarłej. Urodzona w Paryżu, wychowana jednak pod kierunkiem czcigodnych rodziców swoich, nabyła najszczytniejszych zasad Polki, miłującej swą prawdziwą Ojczyznę, i pragnęła zawsze pracować pożytecznie dla Polski. Los zrządził, że ostatnie lata życia przepędziła przeważnie w Królestwie, w Oryszewie, u wuja swego, Franciszka Malewskiego (brata matki). Oprócz najtroskliwszej opieki nad tym chorym krewnym, wszelkie swobodniejsze chwile poświęcała uczeniu dzieci włościańskich, utwierdzając je w miłości do wiary katolickiej i narodowości własnej, za co też uwielbianą była przez wszystkie wdzięczne serca mieszkańców wioski. Przed paru miesiącami przybyła do Paryża w odwiedziny do rodziców, aby z woli Boga spocząć tam na wieczność w grobie rodzinnym na obczyźnie! Przesyłając nieszczęśliwym rodzicom zmarłej najgłębsze współczucie, cześć dla przezacnej i godnej naśladowania polskiej dziewicy, kończymy wierszem jej dziada, nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama:

„Ach! Jakiż to widok srogi,
Kiedy młodość w życia kwiecie,
Ledwie wschodząca na świecie,
Żegnać się musi z lubym jeszcze światem".

M. Cz.

Zmarli. W Maryenbadzie zmarł w 60 roku życia tamtejszy lekarz zdrojowy od lat z górą dwudziestu, dr. Zygmunt Dobieszewski, autor licznych prac z zakresu medycyny, zamieszczanych w czasopismach warszawskich. Do 1870 r. był on naczelnym lekarzem szpitala na Pradze pod Warszawą, poczem przez Wydział krajowy powołany został na inspektora szpitali w Galicyi. Od r. 1874 stale co roku przebywał w Maryenbadzie.

Wyścigi konne galicyjskiego klubu jazdy panów w Krakowie odbędą się w dniach 2 (piątek) i 4 (niedziela) października. Program wyścigów jest zajmujący, na 13 bowiem biegów tylko dwa biegi gładkie, 11 zaś z płotami i rowami, a we wszystkich tylko członkowie galicyjskiego klubu jazdy panów jeździć będą. Biegi oprócz nagród pieniężnych uposażone są także w nagrody honorowe, ofiarowane przez hrabinę Romanową Potocką, hrabiego Fürstenberga, hr. Sternberga, hr. Jana Tarnowskiego, dawny resurs krakowski, hr. Adama Tarnowskiego i 2 pułku ułanów. Liczny udział koni galicyjskich, jakoteż austryacko-węgierskich jest zapewniony. W drugim dniu biegi jesienne zakończy wyścig koni włościańskich. Tor wyścigowy znajduje się w jak najlepszym stanie i spodziewać się należy, że w każdym biegu znaczna liczba koni udział weźmie. Ceny miejsc zostały zniżone. — Tor wyścigowy począwszy od 15 bm. otwarty będzie do użytku dla próbnych galopów codziennie od godziny 5 do 9 rano.

Sprawcy kradzieży w szkole realnej w Krakowie wszyscy już zostali wykryci. Energiczne śledztwo, zarządzone przez policyę w tej sprawie, uwieńczył całkiem pomyślny skutek, pod klucz bowiem oprócz poprzednio już uwięzionego Stanisława Skulskiego, dostali się niepospolitej bezczelności młodzi złodzieje, terminatorzy ślusarscy: Wawrzyniec Wiśniowski i Stanisław Gałek. Wraz ze swym herszterm Skulskim dopuścili się oni w Krakowie 18 kradzieży. W aresztach policyjnych przyznali się, iż na wałach fortecznych zakopali 200 złr., pochodzące z kradzieży w szkole realnej. Pieniądze policya odnalazła we wskazanem miejscu. Szajka dopuszczała się kradzieży w szkole sztuk pięknych, w szkole św. Scholastyki 2 razy, w szkole miejskiej na Kleparzu, z puszki w kościele św. Floryana, w kościele św. Anny, w kościele u OO. Reformatów, w kościele św. Marka, w parku dra Jordana, w parku krakowskim. Dobywali się do kancelaryi gimnazyum św. Anny, lecz bezskutecznie. Śledztwo dalsze wykaże zapewne jeszcze szereg kradzieży, popełnianych przedewszystkiem dla zdobywania pieniędzy na hulanki i rozpustę.

Monety srebrne, tak austryackiego jak węgierskiego stempla, przedziurawione lub umniejszone na wadze, nie mogą być przez kasy państwowe przy zapłatach przyjmowane, lecz po złożeniu innej do przyjęcia zdatnej monety, będą stronom zwracane po poprzedniem oznaczeniu (przez nadcięcie), że są do obiegu niezdatne. Kasy rządowe, fungujące jako kasy wymiany, mogą na żądanie stron przyjmować do wymiany rzeczone (niezdatne do obiegu) monety w dowolnej ilości wedle wagi brutto, w cenie 60 złr. za 1 kilogram wagi kruszcu.

Z teatru. W niedzielę sala rozbrzmiewać będzie szczerym śmiechem, bo ujrzymy popularną komedyę Ruszkowskiego „Jadzia wdową". Ze wszystkich sztuk, wprowadzonych na scenę w zeszłym sezonie, bezsprzecznie najwięcej wesołości wniosła ze sobą „Jadzia wdową". Wobec tego zaś, że komedya ta doczeka się lada dzień w Warszawie czterdziestego już z rzędu przedstawienia, można żywić nadzieję, że i w Krakowie siódme jej przedstawienie będzie początkiem całego szeregu dalszych jej przedstawień i sukcesów sympatycznego autora.

W sprawie pomnika Mickiewicza piszą do nas: Ponieważ o pomniku Mickiewicza nic nie słychać, przeto radzimy, aby na tem miejscu, gdzie miał stać pomnik, zamiast szpetnej budy położyć zwykły ciosowy kamień z takim napisem:

„Za inicyatywą młodzieży a ofiarnością narodu miał na tem miejscu stanąć pomnik Mickiewicza. Zebrano przeszło 100.000 złr., sprawą zajmował się osobny komitet, który wykonanie pomnika polecił artyście Teodorowi Rygierowi. Na pamiątkę, iż o pieniądzach, komitecie i o twórcy pomnika słuch zaginął, kamień ten położono."

W Podgórzu dziś po północy wybuchł ogień w fabryce gwoździ i wyrobów z drutu braci Kemslerów na Zabłociu i zrządził znaczne szkody. Na miejsce wypadku pospieszyła krakowska straż pożarna z naczelnikiem p. Eminowiczem, która uprzedziła w przybyciu nawet oddział straży ochotniczej podgórskiej pod komendą p. Fr. Rehmana. Wspólnemi siłami starano się ogień zlokalizować, co też powiodło się o tyle, iż ocalały przylegające do palącego się warsztatu zabudowania maszyn i tokarni, oraz kancelarya. Straż krakowska powróciła do koszar około 3 godziny rano, podgórska pozostała dla gaszenia zgliszczy. Energiczny ratunek uchronił od groźniejszej katastrofy.

Nowy kościół w Nowej Górze pod Krzeszowicami, fundowany przez Adamową hr. Potocką, uroczyście otwarty i poświęcony został przez ks. biskupa Puzynę w dniu 11 b. m. Kościół projektował i kierował robotami aż do ukończenia p. Kazimierz Piotrowski, budowniczy dóbr krzeszowickich. Całość, postawiona z kamienia i cegły, bardzo ładnie się przedstawia. Rękodzielnicy krakowscy wykonali przeważną część robót.

7.600 różnorodnych próśb wręczono cesarzowi w czasie przejazdów z Lipowic do Przemyśla i po okolicy. W czterech ogromnych kufrach zawieszono ten stos suplik do Wiednia, gdzie zostaną rozdzielone i różnym ministerstwom tudzież władzom oddane do załatwienia. Donosi o tem *Kuryer Przemyski.*

Rodzina ś. p. 7ygmunta Kaczkowskiego, zamieszkała w Galicyi, jak donosi *Kuryer Lwowski*, zamierza poczynić kroki celem obalenia testamentu, na mocy którego spadkobierczynią całego majątku 4½ milionowego została Francuzka, którą poślubił Kaczkowski dopiero w ostatnich czasach na łożu boleści. Prowadzenie tej sprawy powierzyła rodzina drowi Grekowi. W posiadaniu rodziny jest mnóstwo listów (z ostatnich także czasów) i manuskryptów, między innemi duży zeszyt, zawierający (własnoręcznie) pisane w więzieniu w roku 1846 poezye Kaczkowskiego, dotychczas nigdzie niedrukowane.

Brody, 17 września. (Koresp. *N. Reformy.*) W uzupełnieniu ostatniej korespondencyi w sprawie groźnego wystąpienia wieśniaków kilku wsi przeciw regulacyi rzeki Styru donoszę kilka szczegółów. Jeszcze od lipca robili wydelegowani inżynierzy pomiary na rzece; trzydzieści kilka gmin zgodziło się na regulacyę, cztery jednak gminy sprzeciwiły się, mimo zapewnienia ich ze strony starostwa na podstawie wyjaśnienia ze strony Wydziału krajowego, że regulacyi u nich nie będzie, tylko pomiary na całej rzece zrobione być muszą, i zażądały ażeby zatrzymano się z pomiarami aż do odpowiedzi deputacyi, którą wydelegowały do Lwowa, i aż do nadejścia odpowiedzi na podanie, które również deputacya wręczyła cesarzowi podczas manewrów w Mościskach. Dlatego też wieśniacy tych gmin znowu nie dopuścili inżynierów do pomiarów i jeszcze w większej liczbie wyruszyli nad rzekę, a nawet każdy miał siekierę w ukryciu. Żandarmerya musiałaby wszystkich aresztować, a tak przyszłoby do rozlewu krwi — lepiej więc zrobiła, że ustąpiła. Na uznanie również zasługuje starosta hr. Russocki, który zimną krwią tą sprawą kierował.

Para carska w Danii. Do *Pol. Corr.* piszą z Kopenhagi pod datą 15 b. m.: Para carska zdaje się spędzać tutaj czas w bardzo przyjemny sposób, albowiem spotyka się ją wszędzie w towarzystwie członków i gości dworu duńskiego, to piechotą, to na bicyklu, to znów w powozie. O ile możności zachowuje para carska *incognito.* Mimo tego ludność poznaje ją prawie zawsze, zwłaszcza po wielkiej liczbie agentów tajnej policyi rosyjskiej, która nie odstępuje jej na krok. Wczoraj zwiedziła para carska w towarzystwie ministra dworu hr. Woroncowa-Daszkowa stolicę w zwykłych powozach, a w końcu wstąpiła do fabryki porcelany, gdzie, po obejrzeniu wszystkich osobliwości, zakupiła znaczny zapas wyrobów artystycznych. Dzisiaj w południe udała się para carska na nowy jacht „Standart" celem obejrzenia urządzeń, które zyskały jej uznanie. Dzisiaj i jutro odbędzie okręt ten ostatnią, decydującą przejażdżkę próbną. Jeżeli próba wypadnie pomyślnie, co nie ulega żadnej wątpliwości, to para carska uda się na nowym jachcie 22 b. m. w podróż do Szkocyi, a później do Cherbourga.

Walc „skopiowany". Na jednej z większych zabaw w Wiedniu grała orkiestra Straussa naprzemian z orkiestrą Cyganów węgierskich Farkasa. Hrabia S., wiedząc, jak muzykalni są Cyganie, zbliżył się do kapelmistrza Farkasa i rzekł mu na ucho: „*Te Marczi!* Strauss niebawem wykona nowego swego walca, który skomponował wyłącznie na dzisiejszą zabawę, ostatnie zaś takty wykończył

dziś rano. Jeżeli odegracie zaraz po nim tego samego walca — oto 300 guldenów". „*Meg less, Meltosagy*" (Zgoda, Ekscelencyo) — odparł Farkas. Jakoż niebawem Strauss odegrał swego walca. Za ledwie jednak ustały oklaski zgromadzonych, gdy oto Farkas staje na czele swej orkiestry i... za czyna tego samego walca, w niektórych tylko miejscach wypełniając braki akordami na cymbałach. Strauss zbladł. „Co to jest? — woła! — wykradziono mi partyturę, którą dopiero przed godziną wykończyłem". Wreszcie rzecz wyjaśniła się, a Strauss, zachwycony niesłychaną muzykalnością Cyganów węgierskich, ofiarował im natychmiast oryginalną partyturę, aby mogli wystudyować walca już według tekstu oryginału.

Fraszka polityczna Mikołaja Biernackiego:

Rozumiem, że choć jakie społeczeństwo zginie,
To przez to nie nastąpi jeszcze koniec świata.
Lecz czego nie rozumiem, to tego jedynie,
Jak potrafi żeglować przez tak długie lata
Społeczność, wpośród której na wierzch się wykłuły
Nasze konserwatywne ultra-safanduły.

M. Rodoć.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: starszego inżyniera Wiktora Korneckiego w Jaśle dla powiatów: jasielskiego i gorlickiego; inżyniera Franciszka Piszczka w Jaśle dla powiatów: krośnieńskiego i strzyżowskiego; inżyniera Emeryka Skawskiego w Samborze dla powiatów: staromiejskiego i turczańskiego; inżyniera Teofila Dujanowicza w Bochni dla powiatu brzeskiego.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi aplikanta konceptowego Wydziału krajowego dra Józefa Szydłowskiego; praktykantów sądowych: Samuela Nebenzahla, Józefa Geilhofera, Erazma Jana Semkowicza, Tomisława Jędrzejowicza i Włodzimierza Vörösa.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 20 września: „Jadzia wdową", krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego (po raz siódmy).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Zaliczenie „Horsztyńskiego" do stałego repertoaru naszej sceny jest ze strony dyrekcyi objawem ze wszech miar godnym uznania i zaznaczenia. Arcydzieło Słowackiego, wskrzeszające w mistrzowski sposób ciemną i bolesną kartę naszej przeszłości, jest jednym z tych utworów, które poruszają serce i ducha i wstrząsają sumieniem narodu, stanowiąc pożądaną karmę dla najszlachetniejszych uczuć i pierwiastków ducha. Rozpamiętywanie tej przeszłości, wskrzeszanie historycznych postaci, interpretowanych w grze myślących i utalentowanych artystów naszej sceny, pozostanie zawsze zasługą, która musi się spotkać z należnem uznaniem tych, którzy w teatrze pragną widzieć coś więcej ponad przyjemne spędzenie czasu. Dobrze się także stało, że wybrano piękny utwór ten na przedstawienie popularne.

„Horsztyńskiego" wznowiono wczoraj w obsadzie zmienionej. Tytułową postać starego konfederata grał po p. Żbińskim p. Kotarbiński, hetmana litewskiego po p. Rygierze grał p. Trapszo, a Maryną była p. Morska. Ta zmieniona obsada zmieniła także ogólny nastrój w wykonaniu sztuki i przyczyniła się do spotęgowania zainteresowania się publiczności, która bardzo licznie przybyła na przedstawienie.

W roli Horsztyńskiego p. Kotarbiński znalazł sposobność ujawnić nowe strony swej bogatej indywidualności artystycznej, która, ilekroć znajdzie odpowiednie dla siebie pole, stwarza kreacye pełne siły, życia i szlachetnego artyzmu. Taką zupełnie odpowiednią dla p. Kotarbińskiego rolą był wczorajszy Horsztyński. Artysta wcielił się całą głębią ducha w tę postać, pełną szlachetnej charakterystyki, i dał wspaniały typ roli, odpowiadającej intencyom sztuki i genialnego jej autora. Od pełnych rezygnacyi i pogody scen aktu pierwszego do sceny pojedynku z Szczęsnym, pełnej grozy i majestatu, wszystko tam drgało prawdą, uczuciem i najszlachetniejszą godnością. Rolą Horsztyńskiego trwale zapisał się p. Kotarbiński w pamięci widzów wczorajszych i zaliczać ją może do najlepszych, jakie stworzył na krakowskiej scenie.

P. Trapszo, jako hetman, stworzył kamienną postać magnata-zdrajcy w duchu i stylu dawnej szkoły. Była to kreacya bardzo zajmująca szlachetnem pojęciem, harmonią linij, stylowem ujęciem w jednolitą całość szczegółów. Brakło jej może ognia i siły, oraz gwałtowniejszego wybuchu w scenie z Horsztyńskim, ale te szczegóły nie osłabiły ogólnego wrażenia bardzo artystycznie opracowanej i pięknie wygłoszonej roli. Wdzięczną Maryną, w grze której przebijała prostota, pomięszana ze sprytem i energią, była p. Morska. Reszta ról pozostała w rękach dawnych wykonawców, o grze których pisaliśmy w swoim czasie. Całość wlokła się nieco z powodu zbyt oszczędnego skreślenia sztuki, do czego nadaje się przedewszystkiem zbyteczna scena Sforki z Trombonistą. *P.*

Z Izby sądowej.

Lwów, 18 września.

(:) Interesujący proces rozpoczął się dzisiaj przed sądem przysięgłych. Proces to obchodzący zarówno Lwów jak Kraków, a będący jednym z bardziej interesujących przykładów dość powszechnego u nas objawu, mianowicie podszywania się rozmaitych podejrzanych indywiduów, pochodzących nie wiadomo skąd, pod ową cześć i względy, jakie każdy ma i mieć musi dla prześladowanych przez rząd rosyjski ze względów politycznych.

Jako oskarżony stanął niejaki Leonard Hubert Doliwa Dobrowolski, pod zarzutem podwójnej kradzieży: na szkodę magistratu we Lwowie i artysty malarza p. Sylwerego Saskiego w Krakowie.

Dobrowolski zjawił się na bruku lwowskim w r. 1892, zaopatrzony w polecenia tak poważne, jak posłów Szczepanowskiego, Lewickiego i hr. Łosia i przedstawiwszy się jako emigrant, który za jakieś przestępstwo polityczne uciekłszy z Królestwa błąkał się za granicą, przebywał długi czas w Stanach Zjednoczonych, starał się przedewszystkiem wkręcić w tutejsze koła dziennikarskie. I rzeczywiście udało mu się zostać przygodnym współpracownikiem konserwatywnego *Przeglądu*, jeden z dziennikarzy, współpracownik *Dziennika Polskiego*, p. Woynarowski, użyczył mu przytułku w swojem mieszkaniu, a redaktor dr. Ostaszewski Barański wyrobił mu miejsce dyurnisty w jednym z komisaryatów miejskich we Lwowie. Za te wszystkie przysługi mieli oni wkrótce otrzymać bardzo niemiłą nagrodę.

Oto w sierpniu 1892 r. rozeszła się po mieście wieść, że Dobrowolski rozbiwszy podręczną kasę komisaryatu, zabrał z niej 268 złr. i przepadł bez śladu. Że to on dokonał kradzieży a nie kto inny, dowodzi zeznanie woźnych miejskich, którzy widzieli go wchodzącego do biura o godz. 7 rano i stróża domu, gdzie Dobrowolski mieszkał, który widział, jak Dobrowolski zabrawszy walizkę, wyskoczył przez okno i jak powiedział, udał się na kolej. Policyi mimo skrzętnych poszukiwań nie udało się go pochwycić. Dopiero w r. 1895 aresztowano go za kradzież u p. Saskiego popełnioną i wtedy też skonstatowano, że to jest poszukiwany przez prokuratoryę lwowską Dobrowolski.

Ostatnia jego „operacya" tak się przedstawia: Zaznajomiwszy się z p. Saskim, zamieszkał u niego i miał sposobność się przekonać, iż p. Saski ma niektóre cenne rzeczy u siebie, jak zbiór monet starych, złoty medal z Akademii i nieco gotówki. Wszystko zamknięte było w kuferku. Owóż pewnego dnia znaleziono pokój otwarty, kuferek rozbity starą halabardą, należącą do zbiorów p. Saskiego, a pieniądze i kosztowności znikły. Dopiero je w parę dni stróżowa jednej z kamienic w Rynku złożyła w policyi krakowskiej, znalazłszy je w blaszanej puszce ukryte pod schodami. Ponieważ p. Helena Bochenkówna widziała w owej właśnie kamienicy i około wspomnianego miejsca kręcącego się Dobrowolskiego, aresztowano go i mimo, że zrazu wypierał się, aby w r. 1892 był we Lwowie, skonstatowano, że on popełnił także ową kradzież.

Przesłuchany dziś rano Dobrowolski wypierał się kradzieży, a dzieje swego życia starał się przedstawić w sympatycznych a sensacyjnych barwach. Wydalony z uniwersytetu warszawskiego rzekomo za polityczne przestępstwo, miał wstąpić do szkoły wojskowej w Elisabetgradzie, gdzie został oficerem dragonów. Zaplątany znowu w jakiś „spisek", miał nibyto awanturę z rotmistrzem, dał mu w twarz i uciekłszy do Paryża błąkał się długo po świecie, zanim przyszedł do Lwowa. Tajemnicze zniknięcie swoje stąd tłómaczył tem, że wyjechał do Krakowa dla widzenia się z chorą matką, wezwany jej listem. Podobnież wypiera się okradzenia p. Saskiego.

Przesłuchanie oskarżonego, który może liczyć około 35 lat, zajęło cały ranek. Po południu przyszła kolej na rodziców jego, przyczem rozegrała się prawdziwie tragiczna scena. Matka Dobrowolskiego, powtórnie zamężna, p. H., kobieta inteligentna, w średnim wieku, stanąwszy przed trybunałem, wpadła w spazmatyczne łkanie, potem zemdlała, a ocucona, zrzekła się świadczenia. Dużo natomiast czasu zajęło przesłuchanie ojczyma oskarżonego p. H., prywatnego przedsiębiorcy z Warszawy, który jednakże niewiele do sprawy dodał nowego poza szczegółami z aktu oskarżenia.

Następnie prokurator p. Garlicki z powodu, iż jeden ze świadków, p. Nowakówna, bawi za granicą, a p. H. Bochenkówna jest chora, postawił wniosek o odroczenie rozprawy do końca obecnej kadencyi. Obrońca dr. Grek sprzeciwił się temu wymownie, mimo to trybunał po półgodzinnej naradzie uchwalił przychylić się do wniosku prokuratora. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się zatem d. 2 października.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).
Kraków, 19 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·6 mm	737·9 mm	737·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,6	+13°,6	+26°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	90 %	43 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	1	0

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. Dnia 24 września b. r. o godz. 5 po południu odbędzie się w biurze Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych plac Smolki l. 5 we Lwowie walne posiedzenie Zarządu głównego wedle następującego porządku dziennego: Sprawozdanie z czynności za czas ubiegły. Sprawozdanie z funduszów Towarzystwa. Ukonstytuowanie się nowego Zarządu głównego: wybór prezesa, wybór 2 wiceprezesów, wybór skarbnika, wybór sekretarza, wybór wydziału wykonawczego. Podział czynności między członków Zarządu głównego. Załatwienie uchwał walnego zgromadzenia. Sprawa petycyi do Sejmu. Wnioski członków.

Ministerstwo handlu zwraca uwagę stron interesowanych w wywozie fabrykatów do Rosyi, że, wedle nowej ustawy rosyjskiej o markach ochronnych, wszystkie marki przemysłowe ochronne i fabryczne, używane na towarach do Rosyi importowanych, muszą być w ciągu jednego roku powtórnie zgłoszone w departamencie handlu i rzemiosł w Petersburgu. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. — Kraków, 18 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 6·50 do 6·75. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·— do 6·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·45 do 6·60. Owies z opłatą akcyzową od 5·60 do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·— Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·90. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·—. Jaja za kopę od 1·20 do 1·50. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do 9·25. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Lwow, 18 września. Pszenica 6·80 do 7·—. Żyto 5·50 do 5·75. Jęczmień browarny 5·50 do 6·50. Jęczmień pastewny 5·— do 5·10. Owies 5·30 do 5·75. Rzepak 9·— do 9·25. Groch 5·— do 7·—. Wyka 4·— do 4·25. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·— do 4·50. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. —·— do —·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara 5·— do 5·75. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina —·— do —·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem cesarza posiedzenie wspólnego ministerstwa. Przedmiotem obrad była ugoda austro-węgierska, a brali w nich udział także obaj premierzy hr. Badeni i br. Banffy. Rząd węgierski zamierza rozwiązać jeszcze w jesieni Izbę poselską, a rząd austryacki nie przedłoży Radzie państwa projektów ugodowych. Po posiedzeniu hr. Gołuchowski oraz prezydenci gabinetów i dr. Biliński, odbyli konferencyę, na której znowu omawiano ugodę. Br. Banffy po powrocie do Pesztu weźmie udział w posiedzeniu węgierskiej komisyi regnikolarnej. Niektóre dzienniki peszteńskie zaprzeczają jednak wiadomości o rozwiązaniu Sejmu. Zaprzeczenia te służą jednak prawdopodobnie tylko dla zamaskowania właściwych zamiarów rządu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Berlin, 19 września. *Local Anzeiger* donosi z Kopenhagi: W okolicy zamku Bernstorff agenci rosyjscy wykryli wiele podejrzanych osobistości i podobno z tego właśnie powodu termin wyjazdu cara do Anglii zmieniono.

Bruksela, 19 września. Pani Goll, kuzyna aresztowanego Kearney'a, alias Wallace'a, przesłuchana została przez sędziego śledczego, a w domu jej dokonano rewizyi; ale ani przesłuchanie, ani rewizya nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

Paryż, 18 września. Rząd angielski nie zażądał wydania Tynana. Prawdopodobnie Tynan nie zostałby wydany, zwłaszcza że podobno jest od pewnego czasu obywatelem Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 19 września. Według *Agencyi Havasa* ostatnie wiadomości o stanie zdrowia rosyjskiego następcy tronu nie potwierdzają niepokojących wieści, rozpowszechnianych w gazetach angielskich.

Paryż, 19 września. Biuro Rady miejskiej przyjęło program uroczystości miejskich na czas pobytu cara. Według tego programu ulice od dworca do ambasady rosyjskiej będą udekorowane, ratusz będzie iluminowany Ma być urządzony wielki festyn ludowy na cały Paryż, prócz tego na festyny w pojedyńczych dzielnicach wyznaczono subwencyę w kwocie 100.000. fr. Dla biednych ma być rozdane 200.000. fr.

Petersburg, 19-go września. *Nowoje Wremia* omawia rozgłoszoną dnia 17 b. m. przez *Biuro Reutera* wiadomość o angielskiej polityce wschodniej i zaznacza, iż komunikat ten zawiera groźbę rządu angielskiego, że odłączy się od mocarstw kontynentu, jeżeli one nie będą uważać za konieczne chwycić się przeciw Porcie i sułtanowi środków, jakich żąda w zręczny sposób podrażniona opinia publiczna Anglii.

Prawdopodobnie — podnosi *Nowoje Wremia* — Anglia, odosobniona od innych mocarstw, nie pozostanie tylko widzem zajść w Turcyi, lecz szukać będzie sposobności do działania według programu t. zw. opinii publicznej Anglii, inaczej powiedziawszy, — prasy angielskiej.

Dziennik ten pisze w końcu, że zadaniem polityki mocarstw kontynentalnych jest przeszkodzić tej kombinacyi. Mocarstwa powinny zmusić Portę do zarządzenia wszelkich środków celem obrony ludności chrześcijańskiej od muzułmańskiego fanatyzmu, a gdyby Porta nie mogła tego dokonać, to mocarstwa powinny to zrobić bez udziału Anglii.

Belgrad, 19 września. Skupczyna zbierze się na początku października starego stylu. Celem ustanowienia budżetu, odbywają się codzień konferencye ministrów pod przewodnictwem króla.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 września. Cesarz udzielił dzisiaj przed południem posłuchania admirałowi Sterneckowi, a potem ministrowi skarbu dr. Bilińskiemu.

Wiedeń, 19 września. Cesarz odwiedził wczoraj po południu księżnę czarnogórską w hotelu i zabawił u niej 10 minut.

Wiedeń, 19 września. Wizyty cesarza oczekiwał książę Mirko i czarnogórski pułkownik Popowicz przed bramą hotelu. Cesarz uścisnął dłoń księcia. Księżna Milena i księżniczka Helena oczekiwały cesarza we drzwiach swych apartamentów. Po wizycie odprowadzili cesarza książę Mirko i pułkownik Popowicz do powozu. O godz. 2 po południu hr. Gołuchowski złożył kartę dla księżny w hotelu.

Budapeszt, 19 września. Komisya finansowa Izby poselskiej rozpoczęła wczoraj obrady nad preliminarzem ministerstwa sprawiedliwości. — W odpowiedzi na różne zapytania oświadczył minister sprawiedliwości Erdely, iż projekt ustawy, dotyczącej wojskowej procedury karnej, w stosunkowo krótkim czasie ukończony zostanie.

Następnie przyjęto preliminarz ministerstwa sprawiedliwości, a po krótkiej dyskusyi także preliminarz ministerstwa finansów. Na tem skończyły się obrady nad preliminarzem na rok 1897-my.

Na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w poniedziałek po południu, toczyć się będą obrady nad sprawozdaniem, jakie przedłożone ma być Izbie poselskiej.

Budapeszt, 19 września. Izba magnatów przyjęła procedurę karną.

Berlin, 19-go września. *Reichsanzeiger* donosi: Cesarz nadał generalnemu adjutantowi cara, generałowi Richterowi, order Czarnego orła.

Paryż, 19 września. Prezydent Faure przyjechał.

Matin utrzymuje, że na miejsce Loze'go ma zostać ambasadorem w Wiedniu generał-gubernator Algieru Cambon.

Rzym, 19 września. *Agencya Stefaniego* oświadcza, że wszystkie pogłoski o wyniku rokowań, nawiązanych w sprawie traktatu włosko-tunetańskiego, są niedokładne i przedwczesne.

Rzym, 19 września. *Agencya Stefaniego* donosi: Major Nerazzini przybył 10 b. m. do Harrar, gdzie go Ras Makonen uroczyście przyjął. Narazzini udaje się 20 b. m. do Abisabeba.

Rzym, 19 września. Wczoraj dało się uczuć wstrząśnienie ziemi także w Oppido i Mamertino. Wśród ludności zapanował popłoch.

Rzym, 19 września. W ogłoszonem wczoraj piśmie apostolskiem o anglikańskich święceniach kapłańskich, zaczynającem się od słów: *Apostolicae curae,* wspomina papież na wstępie o długich i dokładnych badaniach, jakie w tej sprawie zarządził, oświadcza następnie, iż zatwierdza wszystkie odnośne dekreta swoich poprzedników, mocą swej władzy je odnawia i ogłasza, że święcenia kapłańskie, dokonane wedle obrządku anglikańskiego, są zupełnie nieważne. Pismo kończy się wezwaniem do anglikanów, by powrócili do jedności z kościołem katolickim.

Madryt, 19 września. Telegram z Hawany donosi, że zarządzenie ministra kolonij, nakazujące miesięcznie amortyzacyę biletów bankowych w sumie 80.000 dolarów, wywołało znaczną zwyżkę kursu biletów.

Wojskowe operacye powstrzymują ulewne deszcze.

Madryt, 19 września. W domu pewnego spiskowca na Filipinach odkryto skład broni, bomb, dynamitu i sztandarów, między temi sztandary o barwach japońskich i barwach projektowanej rzeczypospolitej filipińskiej.

Kopenhaga, 19 września. Car przyjął u siebie bar. de Caza, który w imieniu 8000 Francuzów, między innymi także prezydenta Faure'a, wręczył mu dary, które, przeznaczone najpierw na uroczystość ślubną, później złożone być miały przy sposobności uroczystości koronacyjnych w Moskwie. Dar honorowy składa się z serwisu porcelanowego; 32 talerze są pomalowane godłami prowincyj francuskich. Między darami znajdują się także dwa albumy, wykonane przez artystów francuskich.

Kopenhaga, 19 września. Według wiadomości z zamku Bernstorff, postanowił car odbyć podróż do Anglii nie parowcem „Polarstern", lecz nowym jachtem „Standart". Czas wsiadania na okręt wyznaczono na jutro po południu.

Londyn, 19-go września. Lord Rosebery przesłał pewnemu korespondentowi pismo, w którem oświadcza, iż samodzielna akcya Anglii wobec Turcyi, ze względu na oświadczenie Rosyi w roku 1895, iż stawi opór wszelkiej samodzielnej akcyi ze strony któregokolwiek mocarstwa, pociągnęłaby za sobą wojnę europejską. Nie ma powodu przypuszczać, iż Rosya zmieniła od tego czasu postawę.

Londyn, 19 września. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola pod datą dnia 17-go b. m.: Policya oznajmia, że na przedmieściu Skutari poczyniła ważne odkrycia. W jednym armeńskim domu znaleziono mianowicie bomby, materyały wybuchowe i pisma. — Kilka osób aresztowano.

Londyn, 19 września. Według wiadomości *Timesa* z Zanzibaru, zamierza stu żyjących tam Indyan opuścić Zanzibar, albowiem obawiają się, że Niemcy wyślą okręty celem ostrzeliwania miasta. Postawę Niemiec uważają tam powszechnie za nieprzyjazną.

Konstantynopol, 19 września. Według wiadomości, udzielonych przez Portę, przeszkodzili Turcy wylądowaniu nowej bandy greckiej, liczącej 46 ludzi, w przystani Saloniki. 12 Greków wzięto do niewoli, wielu utonęło.

O innej bandzie, w sile 120 ludzi, nadeszła wiadomość, iż zamierza wtargnąć do wilajetu Monastir. Przypuszczają, iż bandy, nie mające obecnie nic do czynienia na Krecie, usiłować będą szerzyć powstanie w Macedonii.

Wybuchowi grożących rozruchów przeciwko Armeńczykom w wilajecie Karput przeszkodzono przez zaprowadzenie energicznych środków wojskowych.

Jokohama, 19-go września. Hr. Matsukata mianowany został prezydentem ministrów, wicehrabia Takaszima ministrem wojny, a hr. Okuma ministrem spraw zagranicznych.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Berański.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 września 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	60
Austryacka renta złota	123	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	953	—
Akcye kredytowe	369	—
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	53
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 19 września Ruble 127·75. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·90 Żyto na wiosnę 6·50. Pszenica na wiosnę 7·22 Owies na wiosnę 5·66.

Wiedeń, 19 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·50; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·10; 4% listy banku krajowego 100·20; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·25; Losy z 1854 na 250 złr. 144·50 losy z 1860 na 500 złr. 145·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—; Länderbank na 200 złr. 252·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 953.

Berlin, 18 września. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 231·60 mrk. Austryacka złota renta 104·60 mrk. Austryacka srebrna renta 102·— mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 100·10 mrk. Austryackie banknoty 170·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·10 mrk.

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** **Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.** Ceny bardzo niskie.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij **W. Barabasza i W. Wawrzyckiego** **Kraków, Rynek gł., L. 13,** 1509 31 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Bieliznę męską w najlepszym gatunku, Kołnierzyki, Mankiety, Skarpetki.

Do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga **Reussnera**

„SAMOUCZEK“

polsko-francuski z objaśnieniem wymowy i akcentowania **(kurs I-szy w 13, a kurs II-gi w 24),** razem w **37** zeszytach Część Praktyczna i w **10 zeszytach gramatyka francuska,** ogółem **47** zeszytów, każdy po **22 ct.** Numeracya zeszytów idzie kolejno od 1 do 47. Za zaliczką pocztową wysyła się **tylko 20** lub przynajmniej **10 zeszytów.**

Skład główny w księgarni
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

List otwarty do p. Plato v. Reussnera.

Nabywszy parę zeszytów pańskiego „Samouczka polsko-francuskiego“ dla mej córki, nie chciałem wierzyć, aby się na nim można było nauczyć bez nauczyciela i tak prędko, jak się to w rezultacie okazało. Córka moja, przeszedłszy zeszytów 20 w krótkim czasie, nietylko nie doznała najmniejszego utrudzenia w nauce, lecz owszem uważa naukę tę za rozrywkę najmilszą i przyjemność, czego nie można znaleźć w innych podręcznikach podobnych.

Ignacy Piotrowski, Warszawa, 3 lipca 1895 r., ulica Wspólna, L. 19, m. 9. 1959 1 10

Doświadczona pianistka
uczennica prof. kons. warszaw. Sygietyńskiego, udziela 19 8 1 3
lekcyj muzyki.
Adres: **Ulica Czarnowiejska, L. 6, I piętro.**

Król. rumuński i król. serbski

cyrk
CEZAR SIDOLI
przy ul. Dietlowskiej.

W niedzielę 20 września 1896
o godz. 3½ i 8 wieczorem
Dwa Przedstawienia.

Występ brzuchomowcy
Profesora Sandora.
Bilety wcześniej nabyć można od godz. 10 przed południem do 6 wieczorem **w składzie R. Herliczki, Plac Maryacki, L. 1.**

Z szacunkiem
Cyrk Sidoli.



Podziw wywołuje
niesłychana skuteczność
A. RIXA
oryginalnej
pasty Pompadour.

Zdumiewająco niezawodny skutek wywiera na popękaną, szorstką i popryskaną skórę, swędzenie i czerwoność. Skóra staje się lśniąco białą i zupełnie czystą, jak aksamit miękką i młodociano świeżą. Panowie i panie, co używają codzień pasty Pompadour, zdumienie wywołują swą uderzająco piękną cerą. Piegi, plamy wątrobiane, trądziki, wypryski i wszelkie skazy na twarzy lub rękach znikają w 14 dniach, za co się ręczy, a jeśli skutek nie nastąpi, to zwraca się pieniądze. Trzeba się przekonać o tem przez użycie tego kremu. Czyste utrzymywanie skóry jest nie próżnością, lecz przykazaniem przyzwoitości. **Cena złr. 1.50 za słoik; także mleko Pompadour zamiast pudru, dobrze się trzymające; w świecie słynne złr. 1.50; mydło Pompadour na szorstkie ręce, karton z 3 kawałkami 90 ct.; puder Pompadour złr. 1.25.** 1536 10

Główny skład wyrobów Dra Rixa: **Wilhelmine Rix Witwe Söhne, Wiedeń, II., Praterstrasse 16, I piętro,** Rix-Hof. Także w aptekach.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Pawłowskiego i Ocadca w Czerniowcach; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu.** — Skład główny: **c. k. stara apteka polowa Pleban,** Stephansplatz, L. 8, **w Wiedniu. Prawdziwy tylko** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**“ Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 cnt.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejscowości Austro-Węgier. 370 16 24

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach a/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 1531 73 78

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergasse,** L. I. Swietne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znaczkach listowych. 1592 19 20

REIM i FRIEDRICH, Kraków, Rynek, 37, Linia A-B,
polecają:

Przybory do rysowania. | Aparaty do wypalania na drzewie.

Farby olejne do robót artystycznych, francuskie, niemieckie i krajowe.
Farby olejne dekoracyjne.
Farby suche do robót artystycznych.
Werniksy i środki do malowań olejnych.

Wyroby z drzewa do malowania farbami akwarelowemi i do wypalania igłą platynową.

Farby akwarelowe techniczne w laskach i w guziczkach.
Wilgotne farby akwarelowe w tubkach i muszelkach.
Farby akwarelowe szkolne w tubkach i tablicz.
Farby akwarelowe kryjące „Guache“.
Kompletne kasetki z farbami akwarelowemi
Tusze chińskie w kasetach i płynie.
Farby w płynie do rysunków architektonicznych.
Werniksy, papier i przybory do malowań akwarelowych.

Farby i środki do malowania na porcelanie, aksamicie, jedwabiu, chromofotografij, napryskowego, farbami białkowemi, gobelinowego, emaliowego, pastelowego, na drzewie i terakocie.

Pędzle, płótna malarskie.
Papiery, kartony i deszczułki gruntowane do malowań.
Paleiy, sztalugi, kije, szpachtle, noże i inne przybory do malowań olejnych.
Kompletne kasetki do malowań olejnych

Przedmioty z terakoty do malowania farbami emaliowemi 1838 3 6

Przybory do modelowania. | Przyrządy do pisania i kancelaryjne.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 12 października 1896 i dni następnych.

DYREKCYA
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO
na zastawy ruchome
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do d. 30 czerwca 1895 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do d. 31 grudnia 1895 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane naiwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 12 października 1896 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15. 1948 1 3

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do 10 października 1896 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Sukna żywieckie.

Przemysł krajowy.

Żywiecka fabryka sukna, własnością podpisanej spółki będąca, wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, a mianowicie: sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, skarbowości, wojska** i t. p., różnego rodzaju korty na ubrania cywilne, oraz tkaniny z wełny czesankowej (t. z. kamgarny), wielbłądziej itp.

Wyroby nasze nabywać można wprost z fabryki (stacya pocztowa i telegraf Żywiec), jak również **ze składu fabrycznego,** urządzonego **w Krakowie w Bazarze krajowym** (róg ul. Wiślnej i św. Anny), a zostającego pod zarządem p. **St. Łysakowskiego,** wreszcie za pośrednictwem pp. krawców po większych miastach Galicyi

PP. Kupcom oraz **Instytucyom** i **Stowarzyszeniom krajowym** przyznajemy opusty odpowiednie do wielkości zamówień.

Wyroby naszej fabryki w krótkim czasie zjednały sobie uznanie znawców, jako wyrobione z dobrego materyału, starannie wykończone i stosunkowo tanie; mogą przeto współzawodniczyć z obcemi wyrobami, a społeczeństwo krajowe domagając się od pp. krawców i kupców **sukna żywieckiego,** najdzielniej przyczynić się może do wyrugowania tandety, zalewającej nasz kraj pod osławioną nazwą „galicyjskiego towaru“ (Galizische Waare). 1910 23 0

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki“.

Przemysł krajowy.

Pracownia
rzeźbiarsko-kamieniarska
KAZIMIERZA MULARSKIEGO
przy ulicy Biskupiej, L. 9,
poleca 1954 2 10
skład pomników cmentarnych i figur do drogi
po cenach przystępnych.

FRANCISZEK GORAL.
Ważne
dla P. T. jednorocznych ochotników i Rodziców
posyłających synów do szkół średnich.
Magazyn i pracownia uniformów wojskowych, urzędniczych i studenckich
posiada na składzie materye krajowe i zagraniczne na ubrania cywilne i wykonuje takowe według najświeższej mody i **po nader umiarkowanych cenach.**

Z poważaniem
Franciszek Goral
krawiec cywilny i wojskowy,
Kraków, ulica Szewska, 20.



SKŁAD fortepianów
i wypożyczalnia
dla Wiednia i prowincyi
A. Thierfelder
Wiedeń, 7/3, Burggasse, Nr. 71.
Największy skład fortepianów, pianin i harmonij.
Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę. Bardzo niskie ceny za wypożyczanie. 149 33 52



Maszyny i narzędzia rolnicze, oraz młyny do mielenia zboża na mąkę, wagi do ważenia bydła, pompy do wszelkiego użytku, maszyny do czyszczenia dołów, sikawki, prasy do siana i zielonej paszy, przyrządy do parzenia karmy dla bydła itp najznakomitsze wyroby z najlepszych fabryk zagranicznych, poleca 1891 3 3

E. Prüwer w Krakowie.

Za każdem użyciem
wyświadcza 1572 6 7
Wiedeński kosmetycz. **olejek**
nieocenione usługi
dla rodziny, domu, przemysłu i w podróżach. — Dostać można w flakonach po 1 i 2 korony **w aptece Arnolda Reifera w Krakowie.** Prospekty za darmo.

Franciszek Holub
Magazyn sukien i konfekcyj damskich
w Krakowie
ulica Floryańska, L. 6, I piętro.

Przyjmuje i wykonuje wszelkie powierzone mu roboty z materyałów własnych jak i dostarczonych, podług **modeli oryginalnych** jak i podług najnowszych żurnali, znakomitym **krojem francuskim** i **angielskim,** nadzwyczaj starannie, punktualnie i **po cenach nader umiarkowanych.**

Całe wyprawy znacznie taniej.
Wszelkie przybrania są zawsze na składzie.

Dziękując jak najuprzejmiej za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

1872 5 6 **Franciszek Holub.**

Próbki na żądanie za darmo i opłatnie.

R. DITMAR
Kraków, Rynek główny, 13,
Telefon 244,
poleca:
Lampy, pająki, kandelabry i lichtarze
wszelkiego rodzaju.

Ogromny wybór bardzo gustownych
stolików i etażerek
tak metalowych, jako też majolikowych.

Własne wyroby majolikowe i metalowe
stosowne na podarunki
po bardzo przystępnych cenach.

Abonament na naftę niewybuchową
i **rozwóz** tejże przyjmuje jak zawsze **skład lamp w Rynku gł., L. 13.** 1758 13 56

100 do 300 złr. miesięcznie
mogą mieć osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** na pewne i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, zajmując się sprzedażą prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst“** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 1783 9 10

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach 36 57 0

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Najstrawniejsza ze wszystkich wód mineralnych zawierających arsen i żelazo.

Naturalna woda mineralna **Źródło Guber** zawierająca arsen i żelazo SREBRENICA w BOŚNII

Wyłączna wysyłka na całą kulę ziemską przez
HENRYKA MATTONI'EGO
Tuchlauben 14—16, WIEN Maximilianstrasse 5, Wildpretmarkt 5. 927 8 17
Karlsbad, Franzensbad. — Mattoni i Wille, Budapeszt.

Drugi raz w życiu już nigdy
nie nadarzy się tak rzadka sposobność do nabycia
tylko za złr. 3.50
kolekcyi następ. wspaniałych przedmiotów:

zł**r. 3.50.10 sztuk**  **10 sztuk złr. 3.50.**

1 pierwszej jakości kotwic. zegarek remontoar, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 z imit. złota piękny łańcuszek pancerzowy;
2 pierścienie z imit. złota, wysadzane sztucznym brylantem i rubinami;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z patentowaną mechaniką;
1 bardzo śliczna damska broszka;
3 z imit. złota spinki do gorsu.

Te wszystkie wspaniałe przedmioty w liczbie 10 kosztują wraz z kotwicznym zegarkiem remontoar
tylko 3 złr. 50 ct.
Wysyłkę za zaliczką uskutecznia firma zegarmistrzowska 1751 6 6
Alfred Fischer
Wiedeń, I., Adlergasse 12.
Za niestosowne zwraca się pieniądze.

Wiedeńskich knotów żarowych
za najlepsze powszechnie uznanych
dostarcza tylko hurtownym odbiorcom w każdej części **w stale jednakowej niezawodzącej pierwszej jakości**
po najtańszych cenach
chemiczno-techniczne laboratoryum
E. SKRIWAN
Wiedeń, IX., Glasergasse Nr. 4, 913 2 2
dostawca pierwszych austr. fabryk światła gazowo-żarowego.
Wszelkia przyrządy, palniki itd. po oryginalnych cenach fabrycznych.

Do magazynu
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
pod firmą 1958 2 20
Au Prixe Fixe
ulica Grodzka, L. 3, I piętro,
nadszedł świeży transport **ubiorów męskich i dziecinnych na jesienną i zimową porę** i sprzedaje się takowe **po bajecznie niskich cenach.**

Christoph'a lakier na posadzki
bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **złr. 5.90.**
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek główny, L. 6.
W Brodach: Witkowski i Sp., **w Drohobyczu:** Jakób Pilpel, **w Jarosławiu:** A. Zabłotny, **w Jaworznie:** T. Dendera, **w Kołomyi:** St. Romanowicz, **we Lwowie:** A. Hübner, **w Mielcu:** S. Brandmann, **w Nowym Sączu:** Mindl Teichteil, **w Przemyślu:** M. Beglückter, **w Rzeszowie:** A. Herbst, **w Samborze:** Bron. Zubawski, **w Sanoku:** Narodnoja Torhowla, **w Skoczowie:** C. Sohlich, **w Stanisławowie:** T. Kwiatkowski, **w Tarnopolu:** E. Frantz, **w Tarnowie:** Tadeusz Scharff, **w Ustroniu:** S. Flach, **w Żywcu:** J. J. Danko. 1541 18 19

Na długie wieczory.
Przy Placu WW. Świętych, L. 8, w Krakowie
(naprzeciw Magistratu)
Znana Wypożyczalnia książek
J. GUMPLOWICZOWEJ
zaopatrzona jest w ogromny wybór dzieł najnowszych w rozmaitych językach. **Cena abonamentu przystępna.**
Z poważaniem **J. Gumplowiczowa.**
Plac WW. Świętych, L. 8, naprzeciw Magistratu, w Krakowie. 1810 4 16

Panowie i Panie!
Zajmując się od lat 18 pośrednictwem w kojarzeniu małżeństw, mam stosunki z najbogatszemi i najznakomitszemi rodzinami. Znajduje się u mnie 3000 zleceń z Austro Węgier, Niemiec, Rosyi i Anglii. Majątek od 1000 złr. do 5 milionów. Arystokraci, oficerzy, właściciele dóbr, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy, którzy mają zamiar ożenić się, niech się zwrócą do **Zofii Bátory, Budapeszt, Izabella-útcza 78.** Na zapytania w języku niemieckim odpowiada się pod największą dyskrecyą po otrzymaniu 15 centów w znaczkach listowych. 1985 1

Patenty na wynalazki
1377 wyrabia i zużytkowuje 15 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski